



Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (18)

Wolałabym tysiąc piekieł cierpieć, niż popełnić chociażby najmniejszy grzech powszedni – zapisała Siostra Faustyna na kartach „Dzienniczka” pod numerem 1016. To zastanawiające, bo czym musi być nawet mały powszedni grzech, skoro Siostra Faustyna zrobiłaby wszystko, nawet wolałaby „tysiąc piekieł cierpieć”, byle tylko go nie popełnić. Dzisiaj, gdy coraz bardziej zanika poczucie grzechu, te słowa Siostry Faustyny wydają się być przesadą. Ludzie myślą, że *małe grzeszki* nikomu nie szkodzą. Usprawiedliwiają się faktem, że w przestrzeni publicznej są większe grzechy, większe kłamstwa, kradzieże, cudzołóstwa, zabójstwa... i nawet do tych grzechów ludzie się przyzwyczajają. Usprawiedliwiają siebie na różne sposoby, najczęściej w imię *jakiegos większego dobra*, i nie czują już nawet wyrzutów sumienia, bo ich wrażliwość nieraz przez wiele lat była zagłuszana. *Bez przesady* – mówią – *przecież nic się nie stało...* A jednak...

„Dzienniczek” całkowicie odwraca taki sposób myślenia. Święta Siostra Faustyna otrzymała łaskę czysto duchowego poznania okrucieństwa grzechu, jakiegokolwiek grzechu. Zrozumiała jego okropność w świetle męki Pana Jezusa. Wyznała: *Dał mi [Pan] poznać całą odrazę do grzechu. Wewnętrznie, w głębi mej duszy, poznałam, jak straszny jest grzech, chociażby najmniejszy, jak bardzo dręczył duszę Jezusa* (Dz. 1016). Pojęła, że każdy grzech był powodem Jego cierpienia i każdy grzech niszczy samego człowieka, zrywa jego jedność z Bogiem lub osłabia wolę trwania przy Nim. Każdy, nawet najmniejszy grzech, pozostawia rany niemiłowania w życiu człowieka w relacjach między ludźmi i w relacji do Boga, a także niestety rozmywa jasne odróżnianie dobra od zła. Dlatego tu nie może być miejsca na połowiczność i kompromisy. To Siostra Faustyna jasno ukazuje.

W takim razie, to nie Siostra Faustyna, lecz my przesadzamy, gdy nieradko i zbyt łatwo usprawiedliwiamy swoje słabości. To nie ona, ale my przesadzamy, kiedy zbyt lekko podchodzimy do swego życia moralnego, bo nie wolno banalizować grzechu słowami: *takie tam grzeszki, kłamstewka, ploteczki... wszyscy to robią*. Nawet najmniejszy, powszedni grzeszek to konkretny grzech skierowany przeciw miłości, za który Bóg-Człowiek przelał krew i bardzo cierpiał, za który oddał swoje życie w wielkich męczarniach.

Dlatego myślę, że dobrze byłoby w codziennym rachunku sumienia pomyśleć najpierw o męce Jezusa. O mój Boże, ileż jeszcze czasu upłynie, zanim naprawdę zacznę Cię kochać...

Anna